

PiS-owska KRS bada aferę hejterską PiS-u

9 listopada 2019

Zdominowana przez sędziów z nadania obecnej władzy Krajowa Rada Sądownictwa próbuje wyjaśnić aferę hejterską w ministerstwie sprawiedliwości. Zleceńodawcy procederu oczerniania sędziów mogą jednak spać spokojnie. Rada jak na razie wzywa na przesłuchania wyłącznie ofiary hejtu. Przewodniczący Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” oraz czworo innych sędziów, którzy nie stawili się na wezwanie, otrzymali właśnie zarzuty dyscyplinarne.

Wygląda na to, że obrona za rządów PiS Krajowa Rada Sądownictwa (KRS) bardziej niż wyjaśnieniem okoliczności afery jest zainteresowana prześladowaniem osób, które zostały dotknięte szykanami.

Zastępca rzecznika dyscyplinarnego sędziów wszczął w piątek postępowanie dyscyplinarne i postawił zarzuty prezesowi Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” Krystianowi Markiewiczowi, a także sędzi Monice Ciemiędze z Sądu Rejonowego w Opolu, sędzi Katarzynie Kałwak z Sądu Rejonowego w Oleśnie, sędzi Monice Frąckowiak z Sądu Rejonowego Poznań Nowe-Miasto i Wilda oraz sędziemu Bartłomiejowi Staroście z Sądu Rejonowego w Sulęcinie. Zarzuty wobec nich dotyczą niestawiennictwa na wezwania rzecznika w charakterze świadka.

W odniesieniu do prezesa Markiewicza rzecznik dyscyplinarny wskazał, że sędzia ten nie dopełnił obowiązku stawienia się na wezwanie w charakterze świadka przed rzecznikiem. Tym samym – zdaniem rzecznika – rażąco naruszył obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim. Zarzuty sformułowane wobec pozostałych sędziów zostały zredagowane w podobny sposób z modyfikacjami dotyczącymi dat ich popełnienia.

Z Markiewicza KRS próbuje zrobić również wichrzyciela. Zarzuca

się mu, że wezwał sędziów wyznaczonych na świadków do „nierespektowania porządku prawnego poprzez ignorowanie wynikającego z ustawy obowiązku stawienia się na wezwanie i złożenia zeznań”.

Prezes Markiewicz i pozostali sędziowie nie zamierzają reagować na wezwanie KRS, bowiem ich zdaniem organ ten, powołany na podstawie ustawy w 2017 roku nie jest uprawniony do orzekania. Rzecznik prasowy „Iustitii” Bartłomiej Przymusiński powiedział, że ma nadzieję, iż „za kilka dni Trybunał Sprawiedliwości UE zakwestionuje jakąkolwiek możliwość orzekania przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego”. Rozstrzygnięcie w sprawie zgodności ustawy o KRS z prawem wspólnotowym i konstytucją zapadnie 18 listopada w Luksemburgu.

Przymusiński nie ma wątpliwości do intencji KRS. – Jak widać rzecznicy nie potrafią ścigać tych, o których media pisały, że tworzyli grupę hejterską, bo nie jest mi znany fakt, by którejkolwiek z tych osób dotychczas postawiono zarzuty, natomiast ścigani są ci sędziowie, którzy byli ofiarami hejtu, w tym nasz prezes – powiedział rzecznik prasowy „Iustitii”.

Afera hejterska pokazała czym zajmują się pracownicy ministerstwa kierowanego przez Zbigniewa Ziobrę. Zastępca szefa resortu Łukasz Piebiak według portalu Onet miał zlecać hejterce internetowej „Małej Emi” działania mające na celu zdyskredytowanie przedstawicieli środowiska sędziowskiego. Platformą komunikacyjną była grupa „Kasta” na komunikatorze WhatsApp, gdzie pracownicy ministerstwa oraz propisowscy sędziowie mieli wymieniać się pomysłami na uprzykrzenie życia sędziom. Do grupy według Onetu mieli należeć również: dwaj zastępcy głównego rzecznika dyscyplinarnego sędziów – Przemysław Radzik i Michał Lasota, sędzia Konrad Wytrykowski z Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, członkowie KRS – Dariusz Drajewicz, Maciej Nawacki i Jarosław Dudzicz, a także Tomasz Szmydt z biura prawnego Rady oraz były prezes Sądu Okręgowego w Katowicach i obecnie sędzia NSA Rafał Stasikowski. Kontakty

z Emilią miał też utrzymywać sędzia Jakub Iwaniec oraz sędzia Arkadiusz Cichocki, który został odwołany z delegacji do Sądu Apelacyjnego w Katowicach

Kluczowe pytanie brzmi: dlaczego KRS nie zajmuje się prowadzonymi aferami? W październiku organ stwierdził, że nie ma podstaw do wszczęcia przeciw nim postępowań dyscyplinarnych ani też do postawienia zarzutów.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu